9056

Bibl. Jag.

Piszczac miasto Gubernia Lubelsko-Podlaska
dnia 13. Lutego 1845 Roku. —

Ukochany Bracie Ferdynandzie! Na list Twój z daty 8 Kwietnia r. z. odpisać, dziś dopiero miła dla mnie nadarza się zręczność, gdy Wł. Bilski, który iest oddawcą niniejszego biletu, wyieżdżaiąc za granicę Kraju, widzieć się z Tobą i doręczyć to pismo, mi zadeklarował. — Jest to zacny obywatel, służył woyskowo jako Kapitan w Szeregach Polskich po koniec nieszczęsnej dla nas rewolucyi, i mimo rodzinny majątek i pięknych zdolności swoiego umysłu, nieznajduiąc dotąd dla siebie pomyślnego bytu, ani też mogąc czynić jakie w przyszłości nadzieie, zamierzył, wśród obcych nowych dla siebie upatrywać widoków. — Ty bracie Ukochany! maiący już świetne imie, a zatem i Twe Obywatelskie stosunki niemuszą bydź małe, możesz bydź rzeczonej Osobie użytecznym w przypadku jakiego Jey nieszczęścia, a może też i sam w pracach Swoich pomoc jakową w Niej znajdziesz. — przeto zalecić Ci tę Osobę, mam sobie za obowiązek. — O Bracie ukochany! prawda że dotąd nieznasz mej ręki, że pierwsze w życiu odbierasz to pismo odemnie, ale również i nie moja w tem wina. Szron na głowie świadczy dawności naszego w dzieciństwie rozstania gdy tymczasem przez przeciąg ten czasu, nic więcej, jak niedołężne zasyłaliśmy Ci westchnienia. — Rodzina Twa uboga żyie spokojnie w ukryciu, dziś powiększej części nad brzegami Buga, tak przez brak stosunków jak położenie swoie pozbawiona iest sposobności zawiązać z Tobą jakie bądź kolwiek stosunki, a zwłaszcza że groźność praw, nawet i wielkich przyimuie bojaźnią. — Szczęśliw będę gdy pismo to rąk Twoich dojdzie; ale biada gdy wstrzymanem zostanie. — Odwiedzić Cię, bracie Ukochany prawdziwem iest Ojca Twojego jako i moim życzeniem, ale to życzenie dziś iest i na

dal

i nadal zapewne zostanie bez nadz[illegible]
Osoby mojego stanu, rzędu nawet [illegible]
z trudnością paszport do bliższych o[illegible]
skać mogą, mnie zaś krok pierwszy do tego,
wzięto by za występek. Wniosek więc z tąd
uczynić można że Ojca swojego więcej nie
uściskasz!!. Bawi On teraz przy Joannie pod
Chełmem, i choć powierzchowność Jego zape-
wniać się zdaje czerstwe zdrowie, jednakże
z każdym rokiem upadek sił postrzegać się
daje. Całem dziś Jego zajęciem jest, bawić
dzieci Siostry Twej Joanny Szymańskiej
których ma Synów czterech, Feliksa, Władysła-
wa, Stanisława, Edmunda i jedną córkę Olesię.
Niepoznałbyś zapewne nikogo z rodzeństwa
ja i Joanna dobrześmy już podstarzeli.
Druga Twa siostra Małgorzata jest od lat
Ośmiu za Nauczycielem przybylskim w
mieście Biały przy Szkołach powiatowych —
raz tylko była matką, postradała jedynego
swego syna Ewarysta, a z nieutulonego
zbytnie żalu przy słabym Jej zdrowiu blisko
jest suchot, niewiele obiecuje. — Domicella
od lat 10. zamężna zostaje w Boimin
pod Siedlcami ze swym mężem Janem Mystko-
wskim, mają kawałek gruntu własnego je-
dnak pełni obowiązki prywatne. — dzieci ma troje
w życiu a troje śmierć im zabrała. zdrowa,
wesoła i rządna gospodyni. — Konstanty
od lat trzynastu ożeniony, zostaje ciągle
w Siedlcach jest Urzędnikiem w Administracyi
z pensyą 2000 Złp. pojął ubogą ale przyzwa-
tą panienkę Teklę Bieguńską ma jednego
pięknych nadziei Ośmioletniego Syna Edmun-
da — i drugie małe przy piersi. — Przy nim
Aplikuje najmłodszy Antoni także Oże-
niony bez dzietni, nie ma zdrowia, długie
i częste znosi choroby. — Józef starszy
od roku ożeniony skutkiem Skrofułów kaleka
na rękę prawą pełni obowiązki prywatne
około Włodawy. — W ostatku co do mnie —
Od Roku 1832 pełniłem Obowiązki Wikaryusz

przy kilku parafiach. — W roku 1843 powierzono
mej administracyi probostwo jedno w mieście Pisz-
czacu Kollacyi prywatnej Wielmożnych Mańkow-
skich a drugie we wsi Horbowie wspólnie z
sobą graniczące pod Białą, ale ubogie — dochód ich
zaledwie wystarcza na skromne utrzymanie
moje. Wikaryusza niemam żadnego. — Taki to
jest obraz Twojej rodziny, nie majątki nie
żadna wielkość, ale cnoty domowe działane
w ukryciu, całą jedynie są jej zaletą —
Nie żyjąc z Tobą prawie od dzieciństwa
niewiem z kim i jakie stosunki łączyć Cię
mogły o nikiem przeto donieść Ci niemogę —
z Łukowa tylko — Rymieński dawno już
w grobie, Komierowski stary żyje jeszcze
ale mocno obciążony lata łącznie z Micha-
łem gospodaruje w Łukowie. Henryk od
lat sześciu ożenił się z Ośmiałowską
jest dziedzicem w Stoku około Ulana. —
Pijarzy zupełnie upadli — zaledwie ich
dwóch znajduje się w Klasztorze. Gi-
mnazyum z Łukowa przeniesiono
do Siedlec, z Dzieł Twoich znajo-
ma mi tylko Chowanna i Cybernety-
ka są u nas bardzo rzadkie. Krzyczą
tu bardzo na nowość wyrazów jakie ciągle
napotykać można. — Życzyłbym sobie dostać
Twojej Myślini a ona zapewne byłaby ska-
zówką i obznajmiłaby z wyrażeniami na-
pozór tak uderzającemi. — W końcu sam
bracie ukochany wyrzekłeś że ze wszystkich
miłości najsilniejsza jest rodzicielska — możesz
być pewnym że w gronie Twojej rodziny
wszystkich serca jedyną pałają żądzę widzenia
Cię, uściśnienia i swego czucia na Twoje
wylanie łono. — Może Bóg sprawi to że Naj-
jaśniejszy Monarcha nasz, was wszystkich
ułaskawi może nadejdzie ta chwila że choć
nie na zawsze ale na czas krótki wyrzemy
Cię jeszcze w gronie familii. — Imieniem tu całego
Twego rodzeństwa składam Ci nasze życzenia i jako
pasterz Błogosławię bez względu czy przyjętem będzie —

Drogą Twą Żonę Karolinę i Jej nieznane nam z imienia Siostry oraz Twą Córę Olympię i wszystką Waszą rodzinę uczuciem braterskiém do serc swych tulemy i w niewygasłéj chowamy pamięci —

Żyjcie szczęśliwi i zdrowi pozdrawia Was, Brat Wasz Julian —

Sr. Wohlgeboren Herrn
Dr. Bronislaus Trentowski
zu
Freiburg im Breisgau
Großherzogthum Baden

Kochany Bronisławie i miły nam bracie!

Zbyt długi przeciąg czasu upłynął, bo od dnia 8 Września 1844 roku nie mieliśmy od Ciebie żadnej wiadomości – a dowiedzieć się pilnie przeznaczenie listy do Bronisława Frenkiewicza dnia 25 roku w prawdzie Konsula w Smyrnie lecz nigdy żadnym otrzymałem odpowiedzi że to inna a nie Twoja osoba. – Teraz zaś na zasadzie otrzymanej wiadomości że mieszkasz Freyburgu puszczam jeszcze moje w Obcy świata a bydź może że to Ciebie dobędzie, a tym sposobem pierwszy raz otrzymam w życiu wiary wyraz ręki brata Konsula, bo choć już dobrze przekonani się, a przecie wyznać możemy że prawie się nieznamy i wiekszy dla Siebie obcy Tomi – Ciebie los szczęścia postawił na stopnie świetności i prawdziwie do Ciebie zastosować można te wiersze Pana.

„ z czystej Woli Bożej rodzą się geniusze
„ a z pustej Szpilki grzeczne Dusze" –

Dziś wiesz zamiarem Rodziców naszych, a chlubą Familii Frenkiewiczów – a my tu żyjemy nieznani światu i nieznani w kraju rodzinnym ograniczając się na cichym i spokojnym pożyciu domowem – Zapewne musi być Ci wiadomem że Ojciec nasz Leon Frenkiewicz życie w dniu 24 Września 1851 r. zakończył – że Siostra nasza najstarsza Joanna Szymanska owdowiała i obecnie zamieszkuje w Lublinie że ma pięcioro dzieci z których najstarszy Felix Szymanski jest Urzędnikiem w Rządzie Gubernialnym Lubelskim – Młodszy Stanisław na Urzędowaniu w Siedlcach a troje starsze jeszcze nauki – w ogólności Siostra Joanna z dzieci swych ma pociechę lecz położenie jej jest krytyczne i głównie żyje z procentu Kilkuset Rubli które otrzymuje na Stancyi. – Brat nasz Ksiądz Julian Frenkiewicz jak był tak i jest dotąd proboszczem w Miasteczku Pilzno zawsze gdy i życie prowadzi ojca Kapłana jakiego Kapłan Wiejskiego – Ja zaś zostaję w służbie Rządowej rok 28. i jestem Sekretarzem Radnym Magistratu Miasta Siedlec pobieram pensyi 2000 Zł mam tłoczną rodzinę Bogu dzięki cichą i bogobojną – Dzieci żyjących 7 – bo Anię mi umarło – z których najstarszy Syn Leopold liczy lat 14. jest uczniem Klasy IV młodszy Syn imienia Bronisław

iest uczniem Klassy I Szkół Wydziałowych 5ᵒ Klassowych w Siedlcach
Córka Marya chodzi na pensyą - Chłopaki nieźle się uczą a
Szczególniey Leopold iest z pojęciem i chętny Nauki - reszta zaś
dzieci Felix, Ludwik, Czesław i Konstantyna są małe i
kształcą się pod okiem Matki - w ogólności położenie
moje iest nieszczególne i prawdziwie mówiąc biedę swą
opędzam iak mogę, osładzając takową dobrym swym po
stępowaniem i będąc tego przekonania że nietrafiłem
na drogę Szczęścia w zawodzie przez siebie obranym i
w Siedlcach dla Edukacyi dzieci tak iak niegdyś nasz Ojciec
w Łukowie zamieszkiwać i posady tey trzymać się muszę.
Siostra nasza Małgosia iest za Nauczycielem Szkoły
Elementarney w Białey Przybylskim - dzieci nie mają i nie
nayg[illegible] im idzie - reszty braci i Siostr nieznasz bo tyby[illegible]
się Człowiekiem kiedy te wyrzały światło słoneczne a te
są Domicella dziś zamężna Mystkowska, dobrze im
się wiodło lecz dziś zupełnie na dzierżawie zbankrutowali
i zostają w stanie biednym utrzymując się ze służby pry-
watney dzieci żyiących mają dwoje - Brat Józef Żonaty
ma Syna iednego tego natura sama upośledziła i nie
odebrał wychowania takiego iak my nie kończył Szkół
i dziś utrzymuje się ze służby prywatney Ekonomiczney
mieszka niedaleko Siedlcach - po nim następuje Brat
nasz naymłodszy Antoni Szyłowski ten był Żonaty i zo
stawał na Urzędowaniu lecz Bóg Naywyższy w dniu
1. Lutego r. b. powołał go przed Sądy swoje - Umarł bez
potomnie przeżywszy lat 36 - pozostawił po sobie
dla nas smutek i ambaras w załatwieniu różnych
przedmiotów które wynikły ze zbyt szczupłego swego
utrzymania bo zmarł jako Kancellista pobierający
pensyi Zp 800. - Z powyższego opisania stosunków
familiinych trzeciego odniesiesz przekonanie o położe
niu naszym bo sądzę że to cię interessuje na samo
nawet wspomnienie że złożona iedney Matki wycho-

uphodziny i zapewnia nekrologi bratny Konstanty z Jamiłł Frontewskich sam jeden wstąpił w ślady Ojca i Matki zniesławiami - Ale jest duby Bronisławie bo i ja sobie nieuj to przypomniam. —

Kochany Bronisławie! pismo to iest niewdzięczne i niedpowiednie w samych nawet wyrazeniach iż i w mianach powinno nie być nieznośne z pismem jakie z ręki twey rzki wychodzi, lecz pomiędzy braćmi, a zwłaszcza uwagę na Sora Victora z prawdziwem uczuciem miłości braterskiey z którem Ciebie uściskiwa i pozdrawia w nim bicy twoiey Ojczyzny Victora w Sorze twoim Ojczyzny - Stanowa twoja iest wielkie i nieumiarkowana pomiędzy cnotami wielkiemi a ty w stanie twoiey ręce będzie - o dziedziczyć tak łatwo w nagrodę mozolny i wytrwałey twey pracy - Dzieci iestes zasługom Ojcowskim Victory Imie twoje prawdziwie za czcią wspominaią i stałe ich dobrą pamięć Frontewskich. nie zapominaią ani ich i nasz widzenia nas tuż odpowiedzią Victora stanie ich drogą pamiątką w grobie familijnym naszym a piękne świecie jako dowód autentyczny pokolenia naszemu dla zachowania pamiątkowanem będzie a przez to pomnikowy dowód ze szczepu naszego pochodzić bo ci nawet Victory nas bliscy znaią powątpiewaią i sądzą że to iest inny Bronisław Frontewski a nie ty Victory w Wilkach Litewskich narodzony i mu Ferdynanda - Oczekuiam iż luby Bracie jeżeli pismo moie dzisiey ręki twoich domu nam o zdrowiu swoim Victorie da nas iest wielce drogim i wielkiem nam mieysce staiego swego zamieszkania, a tym sposobem nie będziem przymuszeni iechać na to zydzie choć raz iszcze w życiu mym prawdziwe korespondencyą - bo smutne sytuacya nasza nie dozwala nawet sobie przypomnienia aby Victor z rodzinnego Frontewskich miasta odbyć podróż celem zobaczenia i uściskania Ciebie a życie nasze Kochanie przykrywane iest ustawicznemi wypadkami śmiertelnemi w rodzinnym gronie. —

Przytem luby Bronisławie i Kochany Bracie! choć iestes w oddaleniu od nas, jednakże zdaie się nieraz choć chwilowo wracaiącey do Polski i ponownie ci się myśl o pewnych Actach w tych Aktach familii przypomnienia celu Victory rodzinne mogą służyć Starostwa Lidzkiego jak Victory wpisane z nami i Panami Komissarzami przyszłe wychowanie Victorii, nie zapominay się o nas bo w każdym razie

stan iż nam nowiny pomocą i dwu dwu prostą statę moje za
mierzanie ust w Siedlcach i zaurę mnie do maydzier. Wiem
że mamy Więzień w Orłowie w Juricie wznaczenia będących - Zdaw
i adwy pod protektoryą iżdny z nich do w Korolestwie Victoraby
mnie pod swą opiekę przyjęła bo pomimo zatkny rodzaw
i dobrego prawdzenia niemają żadney protekcyi wzapom
nienie pozostawać muszą - a tym sposobem przyjdzie wpo
mnienie w niedostatku będącemu bratu Victorii w otczyźnie
w Stary Cyca ust obarczony brzuch familią na utrzymanie
Ktory i nauki całe swe mienie dwy a przy to sam nie jest
w możności utrzymania się - Wiek sam Kochany Przemi
ianie wprawnie dwym wynikiem „ gdyby był rodzony i akt
Chrzcyny będący sprzem Konstantego a Swiętobrzy Kon
stantego dla tego że nie będą nasz nowiny Kuriera po
wyże aby otrzymać patent dyplomatyi a ja go dalej ubezpieczę
trzymając się ponto twego przyrzeczenia odzywam się do
Ciebie drogi Bracie o pomoc Victoryi wiele winien za zaste
gnienie na Swoje wydatki to racy mnie o tem przekonać
i ustarać drogą sprawy bow mego nie dla mnie
bo sam i ubogi i nie długo zyć będę obiecujący
ten dla dzieci moich Victoryi zapewnienie chciałem by mogł
Karoly prawo Swoje rzetelnie mogł przy Ciebie obranego protek
Victora dostać, a otrzymawszy te karty z rąk Kochanego
Brata wdzięczność w dziecinnym uprzemieniu w grobie
mym odzinnych rozkoszować będę. — Trudny były Przemi
ianie żądania brata może zbytnie uniżonemu lecz upra
szam się Brat twoy prawnie nadobę swą ostatnie i pustemu
dzieci Jego uniżeń ubogich - Błagam się adany
mnie dwoje odpowiedzią i ustnie adres twoy przyjm bar
dzo tytuł bratni jaki ci na papierze odesłam - Bądź zdrowy
Bracie całuję cię serdecznie i zasyłam przez matkę dwu
mym dzieciom Swą Żonę i całą Olimpię zapewniając
o naszej szczerej i prawdziwej życzliwości - Oby Bóg
Najwyższy zdarzał Wam zdrowie i dłuższe życie
dla naszego Syrzenia — Niechajmy się brat

Konstanty Przeciszewski

Miasto Siedlce
Gubernia Lubelska
w Polsce
dnia 9. Lutego 1857 r.

od Redakcji

Siedlce dnia 5 Lutego 1860 r.

Kochany Bronisławie i Drogi nam Bracie!

Gazeta codzienna Warszawska pod dniem 24 Stycznia r. b. w N. 22. powiadomiła Ziomków naszych że w dniu 16. m. b. rozpoczęłeś prelekcye w Sali Quai Malaquais N. 3. w obec licznego zgromadzenia, i stanąłeś jako mąż nauki na stanowisku zaymowanym przez potęgę umiejętności – wiadomość ta przejęła serca rodaków naszych i życzliwych ci osób prawdziwą radością a nayprzód nas bo ze szczepu naszego pochodzisz i ty stajesz się dla nas gwiazdą chwały która w długie wieki czynić będzie zaszczyt familii Frontewskich – pospieszam więc w imieniu całey rodziny naszey złożyć ci hołd życzliwości i zarazem błagamy Nayprzyższego Stwórcę aby dni twoje do późney starości dla dobra ogółu narodów przedłużać raczył. –

Od ostatniey korespondencyi Twoiey to iest od dnia 5. Października 1857 r. nie otrzymałem żadnej wiadomości, dochodziły wprawdzie nas tu rozmaite wieści a nawet tak dalece że zgon Twoy cię opłakiwaliśmy – musiałeś od tey pory przechodzić zapewne przez smutne koleje losu które cię zniewoliły do opuszczenia Freyburga okolicy tak miłey jak z listu Twojego mieliśmy wyobrażenie. Bądź więc łaskaw drogi Bracie opisz nam jak to się stało żeś przeniósł się do Paryża i czyli tylko chwilowo tam przemieszkiwać będziesz lub stale zamieszkasz jakie obecnie masz utrzymanie czyli Rządowe lub swoy pensyonat – u nas mówią że odziedziczyłeś katedrę jaką niegdyś Ziomek nasz Mickiewicz miał lecz nie w tym względzie niemamy wiadomości stałey i gazety nic o tem nie piszą – Jaki jest stan zdrowia twojego – Żony i miłey nam Olimpii która zapewne dziś wyrosła na piękną i ukształconą pannę – Zgoła opisz nam naymnieyszy szczegół bo tak nas mocno obchodzi a wiadomość pocieszy lub zasmuci serca pragnące każdą chwilę los twoy razem z Tobą znosić. – U nas nic nowego nie słychać

i Wy nasz w niczem iż nie zgrzeszył jak byłem tak
jestem Waszym Sługą Mayster Miasta
Kiedy, to tylko jedno lepsze za długoletnie
służby pilnowanie mi zostało prosi i obiecuje
pobierać pensyi Rs 400 rocznie czyli Zł 2666 20.
oraz za Najwyższą Łaskę Cesarską za gorliwość
w Służbie okazowany zostałem Gratyfikacyą pie
niężną w ilości Rs 100 i otrzymałem Krzyż Złoty
Honorowy — Wasza zgrzeszenia lecz okazałem
się do JW. Don Ludwiga Superintendenta przez Ciebie
mi wskazanego — oraz do JW. Księża Baranowskiego
Dawnego twego towarzysza niegdyś przyjaciela a obecnie
Biskupa Lubelskiego, Który ze względu na twoje
przyjaźń chętnie zajęli się mymi losem i obiecali
się zgorliwie bez wszelkiej nadzieji nastręczyć przez
wiedy i to com żądał pomimo przedstawienia
Władzy Miasta Wy to inny otrzymał widać że
takie była Wola Pana Zastępu ostatecznie mi dal-
nych wypadków i nie trać w Sobie nadzieji, bo dziś
by zapewnie tak upadłe stanowisko w Służbie
i wiele jeszcze szczęścia naszego przyszłości
nie spodziewać znaleźć można dalsze Ciebie czy
Ma mnie jeszcze w grobie nawet samego Ambas
sadora JW. Hrabiego Viri Nun w Paryżu zamierzch
Tego Ma Którego upewnienia uczyniono by to co by
tylko zażądał bo już miedzy tego przykład te
w naszym Królestwie jak silnie i Kultywowało. Jego
ustawienność się — do Którego jako męża pełnego
Chwały i przystępnego ze grzeczności znajomo
ści trafić można — proszę Ten i dnia jest przy
puszczalnym i gdyby w tym względzie zachodziła
by możność to pozwolenie to dalszemu staraniu i
staraniu okoliczności a żądanie moje niech niemoże
dla nas Twego serca i bądź jak dotąd dla nas zawsze
życzliwym — Od JW. Don Ludwiga będzie w Warszawie
dostałem Pertent Twoy który w czasie bytności
Jego w Fryburgu był zdjęty a który to w Warszawie
Kostet gmatkiewiczowany na Kopia skopiowany — to
Wiemy się jako drogocenną pamiątkę w rodzinie
naszej przechowujemy. — Syn mój nauczyciel

Leopold ukończył szkoły 5 klasowe w siedmiu atmy-
mat bardzo chlubny Patent ze stopni naukowych na
obcenie rok 18. niebędzie zas w stanie dania mu
wyższych Nauk a nastąpnie dalszenia go na uniwer-
sytet umieszczenia Go w Biała Dyrekcyi Gimnazyalnej
Vorsteherowej na Apotekarzu ust ust dwie apotekarzom
mianowanym i jemu Skrzydlatemu odrobnym - Biała
to ust stadt ma Obywatelskie i Leopold ust jeden
tylko Apotekarz mamy ust nadzieje że mu
wkrótce otrzyma Penyą Etatową a tak będzie
miał ulgę choć w części bo dziś otrzymuje siedmio
w dzieci trudno dobre myśle i utrzymanie - drogi
sepo lasy i mieszkanie Prowizoryczne jest w klasie 3.
nie złe też wszystko nie ma dam bystrości nauki nie
robiąc nie gmyrtanie mózgu uczenia i nauczyciel po
gmistrzu musi na stanowisku jako mu los nadarzył
Dwoch zas synow młodszych ust w klasach pierwszych
uczy i ich tudzież Umysłowe dotąd zdrowie nie uszkodzone
Córka Marya chodzi na pensyą dobrowolną uczy ust w
klasie III i w nich gmyrtanych Lekcyach ukończy-
gra nieźle na fortepianie a jeszcze dwoje ma
tych zwłaszcza wdomu pod okiem Matki -
W Rodzeństwie naszym żadna zmiana nie za-
szła i wszystko tak jest jak bieżącym pozwalam
doniesieniem - to tylko że Joasia siostra nasza
jest dziś przy dużej Jubilacie w Pszczynie gdzie
razem gospodarzą -
Bądź dla nas braciszku tak dobrym i napisz do nas
bo zgoła dziwne odnosimy nie mal Kwiatowanie
czytamy twoje listy jakby dawniej do nas należne
ale rzadsze - Żonę Swą i Córkę Ściskaj a całuj
od nas - My zaś te uczucia boże uprzejmości Twoich
i całujemy Was serdecznie - Znajomi Swoi a
mianowicie Profesorowie Praktycznie - Nidzickie i
Wrobleuscki nayniżej dwie ukłony i uszanowa-
nie przesyłają - Bądź Zdrow drogi Braciszku
a nie zapomnimy o nas Ktory w odległości od siebie
Kochamy i Kochać będziemy i Kochać Cię
Cię - Szczerze Uściskujemy Cię brat.

Konstanty Szczerski

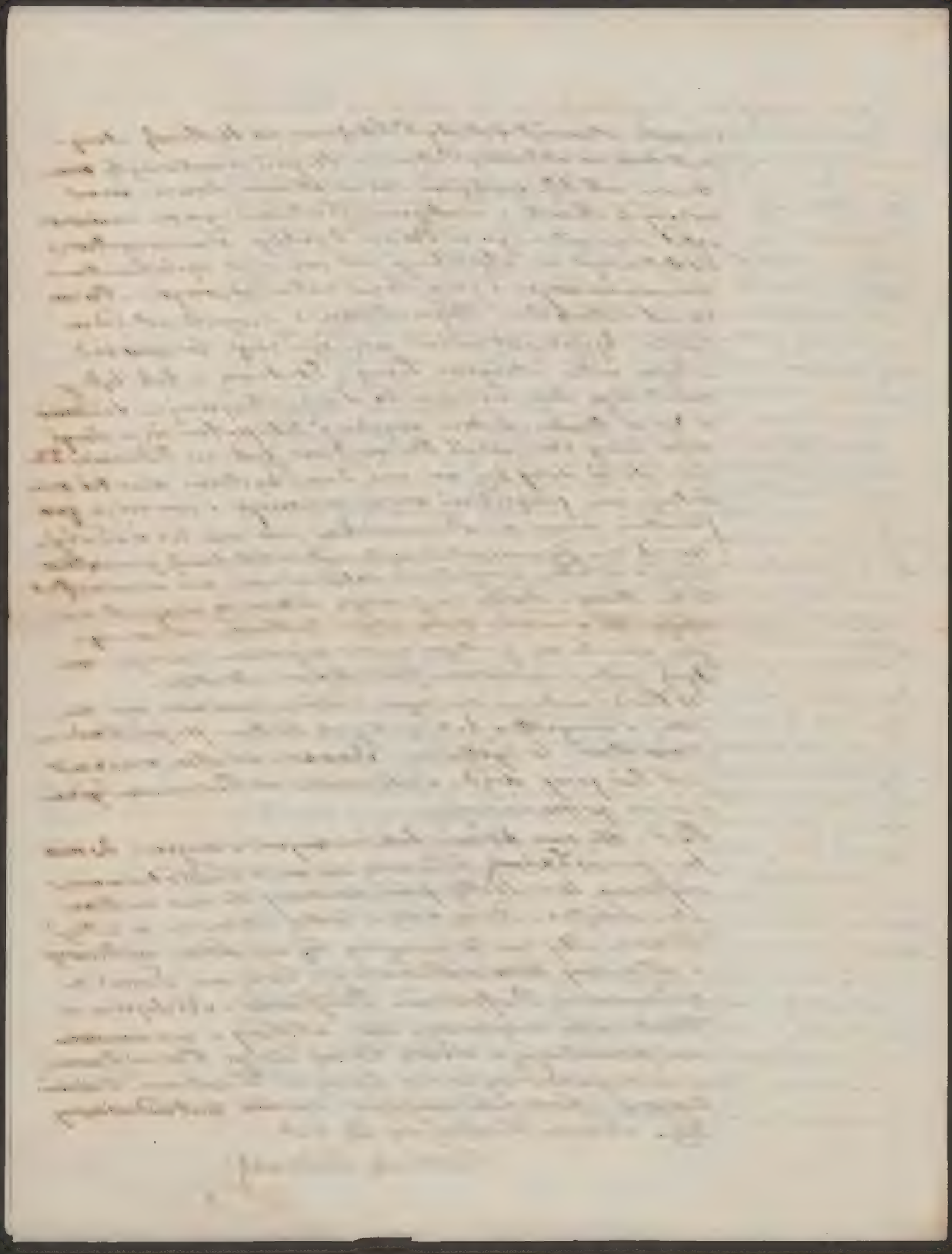

Siedlce dnia 8 Lutego 1861 r.

Drogi Bronisławie i naymilszy nam Bracie!

List Twoy daty 20 Stycznia r. b. odebraliśmy w dniu 24. t. m. w południe – nie wypowiedziana sprawił nam i przyiemność połączoną z prawdziwym uczuciem braterskim – nie ma tego dnia abyśmy do takowego nie zaglądali – Za obdarowanie nas swoim Wizerunkiem oraz Córki Twey Olimpii naymocniey dziękujemy i zapewniamy że to nas utwierdziło w przekonaniu o bratniey miłości z jaką dla nas iesteś – Wprawdzie miałem kopią dagorotypu Twego w Warszawie odbitą lecz ta pomimo podobieństwa nie jest tak dokładną jak Wizerunek przez Ciebie nadesłany a nadto otrzymany obecnie że pochodzi z rąk Twoich i podpisem Twym stwierdzony daleko dla nas iest droższym i milszym i zapewniam Cię że w familii naszey jako drogocenna pamiątka z szacunkiem zachowany zostanie – Drogi Exemplarz fotografu zaraz doręczyłem Siostrze naszey Joasi gdyż ta przy nas obecnie przemieszkuje i którą iak Matkę kochamy z prawdziwą czułością dar ten przyięła i równie z nami z głębi serca za takowy dziękuje – Z Listu Twego mamy przekonanie że równie ty iako i my troszczysz się o nasz los i zapewnienie nam dobrego bytu. –

W prawdzie skutkiem reorganizacyi w
naszym Królestwie czyli jak wy zowicie
Nowey Rossyi wielu spadło osób z Urzędów
jednakże nieszczęście to mnie nie spotkało
i jak byłem tak jestem na tejże sa-
mey posadzie Radnego Sekretarza
i podług nowey Klassyfikacyi nie
uległem zmianie gdyż Klassa IX ja-
ką miałem do mego Urzędu powstała
i zaszczycić się mogę że ja korzysta-
łem z tey Reorganizacyi albowiem
otrzymałem podwyższenie pensyi i
dziś pobieram Rs 400. rocznie, a
oprócz tego otrzymałem gratyfikacyą
Rs 100. za długoletnią moją służbę.
Ja iuż równie nie młody a jako z dawney
daty nie umiem zarobić na względy i
protekcyą. Siedzę więc spokoynie i iuż
rok 30. na jednym mieyscu Urzęduję
i zapewne już na tem się skończy
bo o co innego starać się nie podobna
zwłaszcza mnie obarczonemu tu
milią potrzebującą Edukacyi a tu w Siedl-
cach mam zakłady Naukowe nie po-
trzebuję więc Dzieci wysyłać gdzie indziey
co uczynić bym niemógł gdybym otrzymał
posadę w mieyscu gdzie Szkół niema — a
znalezienie Protektora iest zbyt trudne, lecz
więc mojem sam tylko Bóg rozporządza —
Za czynione starania i kroki w mey sprawie

do JW. Posła Rossyjskiego lubo te nie udało się
z Serca dziękuję Ci drogi Bracie! a może Bóg
da inną okoliczność to i Twoja dobra chęć
spełnioną będzie i ja skutkiem twojego stara-
nia pomyślnym skutkiem uwieńczony zo-
stanę. —
Drogi Bracie mniej uwagę na stan zdrowia
swego i nie poświęcaj się zbytniej pracy, iuż
nie młody iesteś, a donosisz że po dziesięć
godzin dziennie możesz się nad piórem — Czas
trochę wypocząć zostawszy iż przechodziłeś cięż-
kie słabości potrzeba przeto zdrowia sza-
nować które dla nas wszystkich tak iest
drogim — Ja chwała Bogu dość ieszcze przy
zdrowiu utrzymuję się. Żona zaś moja ciężko
przez miesięcy 7 chorowała dziś ieszcze nie iest
zdrową lecz ma się lepiej — dzieciaki zaś są
zdrowe. X: Julian pozostaje dotąd w prze-
czasie dość iest zdrowem — Małgosia w Białej
Syna mego naystarszego Leopolda po ukoń-
czeniu 5ciu klassowych Szkół Siedleckich umie-
ściłem w Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego
w Siedlcach obecnie wszedł na Etat i ma pensyi
stałej złp 150. rocznie jako Kancellista — dobrze
jego promocya zależeć będzie od okoliczności
lecz mam nadzieję że dobrze może wyjść gdyż
biorę to iest szlachetne dobrze wyrażone
a on młody moralny i przyzwoitego prowa-
dzenia się a nadewszystko lubiany od swych
Zwierzchników — U nas Zima od 1. Listopada
1860 r iest stała Saniami ciągle iezdzą
a mrozy do 20 stopni dochodzą — Warszawa
kończy się smętnie żadnych zabaw publicznych

pomimo chęci młodzieży nie ma i każdy w spo-
koju siedzi. Jeżeliby wydalił się z Freyburga
tak jak masz zamiar to błagamy ciebie
powiadom nas o tem abyśmy mogli mu o sobie
wiadomość. — u JW. Superintendenta już dawno
niebyłem, lecz mam go w pamięci i przy zdarzonej
sposobności złożę mu swoje uszanowanie.
a teraz żegnam Cię Oby Bóg dozwolił nam
choć raz przed śmiercią ucałować Ciebie — Żonę
Twą i Córkę pozdrawiamy i całujemy serdecz-
nie — Twój Brat

Konstanty Trętowski

Kochany Synu!

Już nadchodzi piętnaście lat a ja od Cie-
bie ani jedney litery nieodebrałem od
czasu wyiazdu Twego, piszę więc do Cie-
bie ten Bilecik przez jadącego mego Przy-
jaciela do Krakowa z kąd ma Cię doyść,
proszę Cię odpisz mi, y donieś przynaymniey
o swoim powodzeniu, zdrowiu, a uczy-
nisz bym ulgę - Ja z moiey strony do-
noszę Ci że Siostry twoie wszystkie
za mężami, Braci trzech młodszych mamy
Żony Julian zus iest Proboszczem w
Miasteczku Piszczać koło Biały w Guber-
nij Podlaskiey, wszyscy zdrowi, każde-
mu się dobrze powodzi y ia chcę owdo-
wiały ale dotąd żyię zdrow: szczęśli-
wy

mieszkam od roku 806 przy Joasi w Lu
belskiem pod chełmem w Stawie —
w końcu żegnam cię i przesyłam Bło
gosławieństwo tak Tobie jako
y Kochaney mojey Synowey a Two
iey Żonie jako y następcom waszym
Oby Was wszystkich Bóg miał we Swo
iey Opiece

Bywaj zdrów —

Staw dnia 27 Lutego
1844 r.

Lew Tętowski

Do
Wielmożnego Bronisława
Tętowskiego Professora
Akademiey w Freyburgu.

Staw 14. Stycznia 1844 r. 1845.

Kochany Bronisławie

List twóy z d: 7. Kwietnia 844 r. donoszący o twem zdrowiu dopiero odebrałem w d. 13 Paździer: list zaś z d. 6. Lipca odebrałem pierwey bo 1. Sierpnia — Niechże Panie Boskie będzie pochwalone: że żyiesz i zdrów iesteś ze swą familią y my tu wszyscy żyiemy i zdrowi iesteśmy. mocno mnie kontentuie: że żądasz wiadomości o twych braciach, donoszę ci więc. iż Joasia poszła za Mąż 832 r. za Antoniego Szymańskiego Rządzcę Dobr Jw Cieszkowskiey, ma Synów 4. Felixa, Władysława, Stanisława, Edmunda i Corkę naymłodszą Alexandrę 4. letnią, pierwsi dwa są w Szkołach w Białym, reszta w domu — Małgosia poszła za Antoniego Przybylskiego Nauczyciela Szkoły Bialskiey, miała Syna Ewarysta, lecz iey w 5 roku pomarł i więcey niema — Domicella iest za Janem Mystkowskim Rządzcą Dobr Boimia pod Kałuszynem ma Corkę lat 8 i Synów dwach młodszych — Kostus ożenił się z Teklą Biegunską corką obywatela Siedleckiego, ma swoią posiadłość, iest Sekretarzem Magistratu m. Gubernialnego Siedlce z pensyą f. 2200. iest bardzo wzięty i Kochany od wszystkich, ma Syna Edmunda lat 6. maiącego bardzo pięknego i rostropnego, drugiego młodszego Leopolda — Józio został Piwowarem razem i Gorzelanym

ożenił się

Z tego który z tobą pił Wódkę w Warszawie jakieś był w Uniwersytecie na Stancyi w Jw Skibowskich w r. 1827.

ożenił się z Magdaleną Łastowicz Siostrą
Piwowara do tąd bez Dzietny — Antoś
ożenił się z Katarzyną Czerską Synowicą
Sędziego Trybunału Lubelskiego do tąd
bez dzietny, iest Kancellistą Etatowym
przy Kostusiu z pensyą 1800. wszyst-
kim się dobrze powodzi, oby i Ciebie
Naywyższy miał w swey opiece —
piszę ten bilecik przez okazyą idącą do
Krakowa — odwiedzić cię niemogę
dla dalekiey drogi y trudnego paszportu,
niech ci się zdaie że się zemną rozmawiasz
ia cię zawsze kochałem kocham i do zgo-
nu nieprzestanę jako pierwotnego
Syna; Kochaną Karolinę moią Syno-
wę i Olimpię wnuczkę serdecznie do
mego serca przytulam i przesyłam im
błogosławieństwo, godnym iey Sio-
strzyczkom nayniższy ukłon zasyłam
prosząc ich aby moią Olimpię kochały
i odemnie ściskały. w końcu żegnam
cię Kochany Synu niech cię Bóg bło-
gosławi z całą rodziną, zachowaj
ten bilecik iżeli cię doydzie na pa-
miątkę bo to może ostatni —

Kochaiący cię Oyciec

Julia zdrow.

Leon

Niech i Kochany Bracie twu Kochana Karoli
na, i Droga Olimpia stanie za całą rodzinę
naszą gdy się z tobą widzieć niemożemy całuię
Cię pomilion razy wraz z twoią rodziną

Joanna

P.S nie poznał byś mnie
teraz zupełnie głowę
bieluteńką mam, lecz
zresztą iestem zdrow
i czerstwy Tyt.

Sr Wohlgeboren Herrn

Dr. Br. Trentowski

zu Freiburg im Breisgau

Grossherzogthum

Baden

Porrentruy 1 Kwietnia

Kochany Wuju!

Wystawiam sobie zadziwienie, jakie opanuje Szanownego Wuja po otrzymaniu listu z sąsiedniego kraju, z podobnym tytułem; pospieszam więc aby rozwiązać tę zagadkę:
Jestem najmłodszym synem Joanny z Trętowskich Szymańskiej; w roku 1863 przyjąłem udział w powstaniu, po którego nieszczęśliwem zakończeniu, musiałem się schronić za granicę i od miesiąca Lipca r. 1864 zostaję w Szwajcaryi.
Opuszczając kraj, wiedziałem dobrze o miejscu zamieszkania Szanownego Wuja, i postanowiłem, jeżeli możność

pozwoli odwiedzić Badeńskie aby poznać
Szanownego Wuja; obecnie gdy nadzieja
poznania osobiście coraz bardziej niknie,
czuję się w obowiązku złożyć uszano-
wanie piśmienne Szanownemu Wuja-
wi a przytem wiadomość odebrana z kra-
ju od mego brata, że Wuj zapytywał
się guwernantki Swej Córki, o całą Swoją
rodzinę, skłoniła mnie do napisania.
Otóż, na zapytanie uczynione przez Wuja
daję wiadomość, o ile to jest mi wiadomem:
Wuj Konstanty zostaje w dawnem mojem
w Siedlcach - po stracie żony - ożenił się
powtórnie - córkę wydał za mąż.
Matka moja Joanna mieszka przy
Swej córce - lecz zdrowie ciągle w złym
stanie. Ksiądz Juljan na dawnem
miejscu. Najmłodszy zaś z braci
Wuja, Józef mieszka u swej córki

w Podlaskiem.
Spodziewam się, że wiadomość o mojem położeniu, jako syna siostry Szanownego Wuja nie będzie Mu obojętna:
Stanąwszy w Szwajcaryi, wziąłem się do wynalezienia zajęcia, któreby mi mogło zapewnić utrzymanie lecz nieznajomość języka i napływ współwygnańców utrudniały możność odszukania stosownego do mego zdrowia nadwątlonego, sposobu życia - zabrałem się więc do zegarmistrzostwa lecz to wcale mi nie dopisuje, gdyż zdrowie coraz bardziej niknie.
Roku zeszłego całe lato przeleżałem w tutejszym szpitalu - choroba moja - jest podobno, jak twierdzi doktor, reumatyzmem piersi, lecz zdaje się, że to są początki suchot.

Przepraszając za moją śmiałość zostaję z powinnym szacunkiem dla Szanownego Wuja

Siostrzenic

Szymański

Na wypadek gdyby list uzyskał odpowiedź umieszczam adres:
en Suisse à Porrentruy
Edmond Szymanski
chez Mr Vernier

Torrentiny 8 Kwietnia 1866.

14

Kochany Wuju!

Oto dziś Niedziela nie mogę nic
przepędzić jej lepiej, jak dać odpowiedź
na zapytania uczynione mi
w Wuja liście, za który jak również
i za słowa zachęcające do znoszenia
życia tułaczego serdecznie dziękuję.
Zapytuje się Wuj o braci, którzy byli
w Petersburgu – otóż jednym z nich,
byłem ja a drugim brat Władysław,
który po skończeniu kursu w r. 1864
jako doktór został wysłany na Kaukaz
lecz już od roku nie mam od niego
żadnej wiadomości.
Powstanie zastało mnie w Petersburgu
na IV kursie medycyny – dowiadu-
szy się, że jestem oddany pod dozór poli-
cyjny, pomimo słabego zdrowia

umknąłem w lasy żmudzkie, woląc
walczyć z wrogiem, jak spokojnie oczeki-
wać chwili, w której łaskawa władza
policyjna wyda na mnie wyrok.
Brat Stanisław dotychczas zostaje w Siedlcach,
i pracuje w biurze Towarzystwa Kredytowego.
Najstarszy brat Feliks zostaje w Lublinie;
miał trzy córki, z których najmłodsza roku
zeszłego umarła, za to niedawno urodził
mu się syn.
Otóż Feliks i Stanisław nie byli zupełnie
skompromitowani. List w którym mi
właśnie udzielono wiadomości o korespon-
dencyi Wuja z guwernantką, był od Stani-
sława z Siedlec.
Do Wuja Konstantego, zdaje się, że może
Wuj pisać śmiało, bez obawy aby jaka
nieprzyjemność nie spotkała odbierającego,
gdyż w przeciwnym razie, i moi bracia
nie pisaliby do mnie.

Do słów, przytoczonych przez Wuja, z listu mej Matki że „O najmłodszej siostrze Domicelce oddawna już nic nie wiemy" nic dodać nie mogę; Matkę i całą rodzinę widziałem w r. 1860 przyjechawszy z Petersburga do kraju na czas wakacyjny - a zatem co się mogło stać przez ten czas - to jest mi bardzo mało znanem.

Siostra moja Olesia wyszła za mąż, w r. 1862 za oficjalistę - mieszka koło Włodawy w Zamołodyczu; zdrowie jej nie służy.

Co się tyczy Dziadka Leona, była to postać najwybitniejsza, w naszem kółku familijnem - w całej okolicy szanowana a przez nas wszystkich wnuków, kochana: Ja jako najmłodszy, miałem najwięcej łaski, i mnie więcej niż innym wolno było stroić figle, za które często inni obrywali po uszach.

Śmierć Dziadka, nie zastała mnie w domu;

byłem wtedy w Białym ciotki Przybylskiej, i chodziłem do szkółki utrzymywanej przez jej męża. oboje są zdrowi i dotąd na miejscu zostają.
Przyczyną śmierci dziadka, było przeziębienie; chodziło o załatwienie sporu granicznego między obywatelką Cieszkowską i jej sąsiadem – ze strony pierwszej, dziadek wystąpił; jesienna pora podziałała na osłabione wiekiem siły. Choroba krótko trwała. Tydzień. „Zasnął jak kurczę" jak mówiła mi Matka. Ojciec mój, który o 5 miesięcy wyprzedził Dziadka, także umarł z tej samej przyczyny mając lat 46. Wuja, Księdza Juljana poznałem w 1850 będąc w Biały, zkąd na każde święta jeździłem do niego – już wtedy była głowa siwizną pokryta; odznaczał się wesołym charakterem i żartami, które ze mną i moim bratem Stanisławem czynił; od tego czasu już go niewidziałem.

16 N: 2

Wuja Antoniego nie znałem.
Umarł w r. 1858. Zostawił żonę - dzieci nie miał. Dziadek zawsze o Wuju Antonim wyrażał się, że miał najlepsze serce lecz nieszczęśliwy; charakteru był żywego. Wuja Józefa znałem dobrze - za życia Dziadka, czasami nas odwiedzał.
Wuj Konstanty, którego poznałem w r. 1860, dosyć już wyglądał staro, lecz czerstwo; przypominał mi Dziadka; żona jego pierwsza, w ostatnich latach ciągle była cierpiącą. Kto jest jego druga żona, tego nie wiem - w żadnym liście nic mnie szczegółowo o tem nie donoszono. Syna swego, najstarszego Leopolda także miał zamiar ożenić; lecz w liście ostatnim, jaki odebrałem z kraju nie ma żadnej wzmianki.

Dziadek, nadzwyczaj lubiał nam wnukom opowiadać o Wuju; w każdym czasie starać czegokolwiek dowiedzieć o swoim najstarszem dziecku, jak mawiał, lecz trudno mu było zasięgnąć jakiej wiadomości, w czasie, gdy stosunki z zachodem tak były trudne.
Wielka więc była dla niego radość, gdy razu pewnego, obywatel ziemski ze Święcicy P. Gołuchowski, przejeżdżając przez Staw, wstąpił do nas oznajmił, że widział Wuja i rozmawiał z Nim; będąc małym chłopcem nie wiele co sobie przypominam, to tylko, że dziadek ubolewał, dowiedziawszy się od Gołuchowskiego, że patrząc na Dziadka i Wuja zdaje się, że są w równym wieku. Głowy obydwóch pokryte siwizną, jednego skutkiem wieku, drugiego skutkiem tęsknoty i zgryzot życia emigranckiego.

Zachęca mnie Kochany Wuj do dalszej wytrwałości w znoszeniu biedy tułaczej – rzeczywiście jeżeli kiedy, to obecnie, poza granicami rodzinnego kraju, trzeba się uzbroić, aby się oprzeć nieprzyjemnościom życia; lecz z drugiej strony smutno pomyśleć o przyszłości – o sławie jaka spotkała Patka i Czapka, mnie nie myśleć – jestem tylko prostym robotnikiem w fabryce; pracować w zegarmistrzostwie, na swoją rękę, jest korzystniej i nie tak przykro, lecz być ouvrierem, całe życie, i to jeszcze takim, który nie może zapracować aby zabezpieczyć i zaspokoić dzienne potrzeby, to bardzo smutno. Przybywszy do Szwajcaryi, wstąpiłem do fabryki; fabrykant przez czas mej nauki płacił za moje utrzymanie; obecnie jeszcze nie wypłaciłem się z długu.

Wszystko to jeszcze, byłoby niczem, lecz gdy i zdrowie wypowiada posłuszeństwo, to i nadzieja nie wiele pokrzepia upadającego na duchu.
Lecz trudno; trzeba się poddać losowi.
Przepraszam Kochanego Wuja, za list cokolwiek może za długi i niesystematyczny; lecz w mojem położeniu trudno zebrać swobodnie myśli.
Szkoda, że Wuj nie wiele mi napisał o Swej córce Olimpji - jak dawno zostaje na Litwie i za kogo wyszła.
Całując serdecznie Kochanego Wuja jak również i Jego żonę i życząc zdrowia zostaję szczerze kochającym

Szymański

adres Wuja Konstantego:
en Pologne p: Varsovie à Siedlce.

Drogi i Kochany Bracie!

[illegible] od niepamiętnych czasów byłam [illegible]
[illegible], abym mogła [illegible] [illegible] [illegible]
Kochany Bracie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] chwili [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] abym cię Bracie Kochany
choć listownie [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] podziękowanie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] z Twą familią Kochaną, która cię tam otacza.
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], w którym [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] dobre, co nas zmartwiło, ale
Bracie Kochany, trochę sobie [illegible] [illegible],
a pewno powróci zdrowie dobre —
Bądź pewny Bronisławie Kochany, że to drogie [illegible]
[illegible] [illegible] wielką dla mnie, a [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Zachowaią z wielką czcią na wieczną pamiątkę, które cię wraz ze mną równie kochaią —

Wybieram się do X. Brata na imieniny, które przypada ią w d. 12. b. m., i tam złożę mu życzenia wraz z fotografem, i o tam będzie radości powtórnej niemało —

Teraz donoszę, osobie, dzięki Bogu zdrowa iestem, trocha się postarzałam, ale to miejsza aby było zdrowie — dwa lata iuż jak dom swój zawinęłam, i przez ten czas kręcę się około rodziny, na przemiany, to u X. Brata, to w Działy u Małgosi, to u Kas[illegible], i [illegible] do godnie wszędzie podrodze, — na dewszystko Bóg łaskawnamie że mnie kochaią, wszyscy, i nie przykrzą sobie ze mną — :

Syn mój naystarszy mieszka w Lublinie, i tam się ożenił, doczekałam się iuż i wnuczki, dzięki Bogu, dwóch synów iest w Petersburgu, na kursach, dostali się na koszt Rządowy — jeden chodzi na wydział Medyczny, drugi na wydział matematyczny. — a czwarty iest kancelistą etatowym w Dyrekcji w Siedlcach — Córka teraz bawi się u Córki Małgosi, i doglądaią w słabości a poprzednio bawiła w obcym domu za guwernantkę —

Opisałam Ci drogi Bracie całe zdrowie moie, i dzieci moich, Synowie iuż po trzecim roku są na kursach, ieszcze długo trzeba mi czekać na nich abym mogła mieć pomoc z nich — X. Brat zdrów i dobrze wygląda. Przybylski Mąż Matyasi podobnież zdrów o naymłodszej siostrze Domicelce dawno nic nie wiemy

Teraz nic my nie pozostaie, iak tylko żegnam Cię, drogi Bracie, sciskaiąc serdecznie, iak rów wnież i kochaną Olimpcie, oraz i żonę Twoię, a naszą kochaną Bratowę —

Kochaiąca Was siostra

Joanna Szymańska

Siedlce d. 8. Lutego r. 1861.

Niech i mnie będzie wolno przy tej sposobności, załączyć chociaż listownie najszczersze życzenia kochanemu Wujostwu

zwojostwu, jak rownież i Panie Ze
Olimpii, oraz uściskać Ich rączki.

Przywiązany Siostrzan

Stanisław Szymański

Den 22 Juli 1869 J.

Krzeszowice

Ich habe durch die Zeitung von Krakau auf dem Tode des ehrwürdigen Herrn Trentowski erfahren. Diese traurige Nachricht hat mich sehr ergriffen, und ich biete Ihnen meine herzlichste Theilnahme an. Dieses Unglück wird gewiß für Ihnen viele unvorsehene Ausgaben hinziehen – ich bitte Sie sehr diese hundert Thaler annehmen, es wird mich freuen, wenn diese Sendung könnte Ihnen in Ihre Verlegenheiten helfen – Ich bitte Sie auch sehr

ernstlich alle die Papiere und Briefe von dem Vater meinen Kindern Graf Sigismund Krasiński, welche sich bei Ihren seligen Manne finden am Seite zu legen zum übergeben meinem Sohne Ladislaus Krasiński.
Ich werde Ihnen sehr dankbar sein, wenn Sie mir eine schnelle schriftliche Antwort nach Krzeszowice, Nordbahn Station, nachschicken wollten.
Ich endige mit der Aussprache von meiner Theilnahme und meiner Hochachtung –

Elisabeth Krasinska

Herr Janicki, der ehemalige Er-
zieher von meinen Söhne und
wohlbekannt dem seligen Herrn
Trentowski wird Ihnen von Paris um
diese Papieren auch schreiben; Sie
können ihm sie übergeben, oder
nach Paris schicken: Hotel Jean
Bart, rue Jean Bart, nicht frü-
her aber, als er Sie dafür bit-
ten wird.

Krakau. 30 Juli 1869.

Hochwohlgeborene Frau!

Vor zwei Wochen habe ich aus Paris an Ihren seligen Andenkens Gemahl geschrieben, da ich weder von seiner Krankheit noch von seinem Tode keine Ahnung hatte. Schmerzlich hat mich diese Kunde berührt, die ich erst in Wien aus den Zeitungen erfahren habe. –

Wollen nun, gnädige Frau von mir, dem aufrichtigsten Freunde und Verehrer Ihres hl. Gemahls den Ausdruck des tiefsten Mitleids annehmen; möge der Schmerz und die Trauer, welche die Freunde des s. A. Bronislaus empfinden ihre Leiden lindern. Ihre Frau Tochter und Verwandten bringen Ihnen einigen Trost, uns aber seinen Freunden kann

nichts in der Welt den schmerzlichen Verlust ersetzen –

Frau Gräfin Krasińska schrieb selbst einmal an Sie, gnädige Frau, und hieß mich noch einmal die Bitte, welche ich schon einmal Ihnen vorzulegen die Ehre hatte, wiederholen. Diese Bitte betrifft das Aufsuchen der Briefe des Hl. Grafen Sigm. Krasiński s. A. Sollten sich diese Briefe unter den Papieren Ihres s. A. Gemahls finden, so ersuche ich Sie, selbe bei Hl. Dr Chelius in Heidelberg niederzulegen, die der Graf Krasiński persönlich in Empfang nehmen wird.

Indem ich noch einmal meinem Mitleide den Ausdruck gebe bin so frei um gnädige Antwort bet-

dieß zu bitten die ich zu schätzen
wissen werde. —

Mit Hochachtung
J. Janicki

Adres: Warschau – Krasińskisches Palais.

Lwów, 10 lipca 69

Szanowny Panie!

Stosownie do łaskawego przyrzeczenia pańskiego upraszamy najuprzejmiej o życiorys ś.p. F. W. Trentowskiego i to o ile możności jak najspieszniej.

Pisał do nas Dalkiewicz że ś.p. Trentowski przyrzekł zasilić nasze pismo swoją pracą. Czyby Panu w tym względzie nie było wiadomem czyli nam czego nie zostawił?

Także prosiłbym Pana zawiadomić jak stoi ostatnia jego praca Panteon wiedzy ludzkiej, czy już jest w druku.

Dziwna że dotąd w żadnem piśmie nie czytałem nic o zgonie znakomitego męża i list pański pierwszy nam tę smutną

przyniósł wiadomość.

Dziękując Panu za pamięć o nas i polecając się łaskawej jego pamięci nadal zostaję z szacunkiem i poważaniem

J. D. Bartoszewicz

Paryż 22 Listop. 1869 r.

Szanowny Profesorze!

Udaję się do Ciebie z prośbą abyś w niebytności mej raczył Państwu Butkiewiczom ułatwić poznanie starego grodu naszego i pamiątek jakie w swem łonie chowa. Nikt lepiej nad Ciebie nie potrafi tego dopełnić swą radą i żywem słowem, a nie trudno Ci będzie

tak

także wynaleźć dobrego
przewodnika dla Państwa
Butkiewiczów. Znając Two-
ją łaskawość dla mnie
liczę na to że mi w tym
razie szczególniej prośbie
mej nie odmówisz. Wre-
szcie Pani Butkiewicz
jako córka Profesora
Trentowskiego, który był
przyjacielem Twego Teścia,
ma wszelkie prawo do
Twej uprzejmej gościn-

3

ności i przyjacielskiej usłu-
gi.

Pani moje najniższe
uszanowanie łączę – a Tobie
polecając raz jeszcze mą
prośbę przesyłam przyja-
cielskie pozdrowienia

Janicki.

Paryż 24 Nov.re 1869.

Szanowny Panie!

Przepraszam najmocniej że wczoraj w pośpiechu zapomniałem położyć na liście adres Łypkowskiego — Rynek Główny N: 48. 2.e piętro. Przesłałem także liścik do Księgarza Friedleina na przypadek gdybyś Pan potrzebował rozmówić się z nim co do Książek. —

Daniel

Paryż 22 Listop. 1869

Szanowny Panie!

Z powodów niezależnych odemnie i wbrew życzeniu memu podróż moja opóźni się o dni parę i nie wcześniej jak 27°, tamę dopiero w Krakowie. Naprawiam ten zawód o ile mogę łącząc tu Panu list do P. Lepkowskiego Professora Archeologii w Krakowskiem Uniwersytecie a mego przyjaciela — w któ-

ryj

rym proszę go aby mnie zastą-
pił i ułatwił Państwu poznanie
pamiątek Krakowa. —
Pani Łepkowska jest córką
Dra Libelta, może więc to po-
znanie będzie dla Pani miłe
bo przypomni starą przyjaźń
między Ojcem i Drem Libeltem.
Mam wszelką nadzieję że Pań-
stwa jeszcze w Krakowie zasta-
nę a zatem do widzenia

Sługa Janicki.

Warszawa d. 18 Sierpnia 1869.

Szanowny Panie!

Serdeczne składam Panu dzięki za list z d. 13 b.m. i za wiadomości zawarte w nim. Hr. Ordynat również nieskończenie jest Panu wdzięczny za odszukanie listów Ojca Jego i całej Rodzinie Państwa będzie mocno obowiązany za zwrócenie ich dla przechowania w Archiwach Familijnych. Ponieważ jednak Hr. Ordynat dotąd jest w Warszawie, a czas jego wyjazdu stąd, ani kierunek podróży nie jest jeszcze postanowiony; przeto polecił mi porozumieć się z Szanownym Panem o sposób

ich

bezpiecznego przesłania lub doręczenia tychże listów. Otóż ja z pewnością między 10 i 15 Września przejeżdżać będę do Paryża na Carlsruhe i Strassburg - łatwo więc byłoby mi albo zboczyć do Frejberga, dla zabrania listów, albo zjechać się z Szanownym Panem w miejscu jakiem oznaczonem np. w Kehl lub innej stacyi pobliskiej Frejberga i przez Pana oznaczonej - za poprzedniem porozumieniem się, czy to listownie czy za pomocą telegrafu, o dzień spotkania. Zachodzi tylko pytanie czy o tej porze, to jest mniej więcej za 4 tygodnie od daty dzisiejszej, Szanowny Pan będzie jeszcze w Frejbergu, lub ktokolwiek z Rodziny Państwa?

W razie

W razie uczęśniejszego opuszczenia Frejberga wypadnie wrócić do dawnego projektu złożenia listów u Dra Chelinsa w Heydelbergu, jeśliby Pan tamtędy przejeżdżał. Wszakże wolałbym interes ten załatwić osobiście z Panem, bo przy spotkaniu miałbym zarazem sposobność pomówienia o ostatnich chwilach ś.p. Teścia Pańskiego i porozumieć się o materyały do napisania Biografii – właśnie bowiem od chwili dowiedzenia się o śmierci myślałem o tem i pragnąłem w tym celu porozumieć się z Panem, ale niewiedziałem dokąd pisać?.. Bądź Pan zatem łaskaw zawiadomić mnie czy w czasie podróży mej do Pa-

Vz

ryza będzie możność widzenia się
czy to w Frejbergu czy gdzieindziej?
A gdyby to było niepodobne czy moż-
naby w terminie dla Pana naj-
stosowniejszym obmyślić inny
punkt spotkania?

Oczekując łaskawej w tym wzglę-
dzie odpowiedzi Pańskiej – śmiem raz
jeszcze powtórzyć moje współczucie
dla Szanownych Państwa z powodu
tak ciężkiej straty – straty która jest
narodową – a szczególniej dotknęła
wszystkich którzy z nieboszczykiem
w bliższych żyli stosunkach. –

Pani Trentowskiej i Żonie Pań-
skiej łączę moje najniższe uszano-
wanie – i polecając łaska-
wej opiece Pańskiej listy ś.p. Zy-
gmunta – proszę przyjąć zapewnie-
nie mego szczerego poważania z ja-
kiem pozostaję uniżonym sługą Janicki

Szanowna Pani!

Mąż Pani pisał mi w ostat=
nim liście że niespodziewanie
wyjeżdża z pośpiechem na Li=
twę i że w niebytności Jego - w ra=
zie przyjazdu mego - będę mógł
wstąpić do Fryburga dla rozmó=
wienia się z Panią i Jej Matką
w wiadomym interessie. Jutro
stąd wyjeżdżam a we Wtorek
spodziewam się być we Fryburgu.
Upoważniony bowiem jestem
przez Hrabiego Ordynata ażeby
w Jego imieniu prosić Szano=

wną

wne Panie o listy Ojca Jego
dla przechowania ich w Archi-
wach familijnych. Ordynat
mocno żałuje że osobiście
niemoże być we Fryburgu
dla rozmówienia się z Panią
i Jej Matką – ale dla zała-
twienia ważnych interesów
familijnych pozostał jeszcze
w Warszawie – skąd wprost
na Berlin i Kolonię pojedzie
do południowej Francyi na
czas zimowy. Jeżeli obietnica
jaką mi Mąż Pani uczynił
w listach będzie spełniona –
Ordynat pozostanie Paniom
nieskończenie obowiązany
i słowa moje choć piśmien-

ne

nie w swoim czasie powtórzy.

Polecając się zatem łaskawej pamięci Pani i Jej Matki pozostaję z głębokiem uszanowaniem

przyjaznym sługą

Janicki

Paryż
rue St Jacques 53.

Sobota
d. 16 Paźdź. 1869 r.

Szanowny Panie!

Kilkodniowa słabość nie pozwoliła mi natychmiast na list Pański odpisać, co jest mi tem boleśniejsze że oddawna czułem się w obowiązku pisać do Szanownych Państwa, powtóre że list Pański nacechowany szczerością i otwartością pozwala mi z równą szczerością pomówić w przedmiocie dla obydwóch stron ważnym a co oddawna było dla mnie upragnionem. Gdyby list Pański był 24 godzin wcześniej doszedł do Paryża, byłby tu jeszcze zastał Ordynata, który niezawodnie sam byłby Panu na wszystko odpowiedział. Ordynat wyjechał stąd 7go b. m. rano do Pau na całą zimę - i listy powierzone mi przez Żonę pańską ze sobą zabrał - obiecał mi tylko przy wyjeździe że w krótkim

czasie

czasie napisze do Państwa. – Może więc
już pisał – niepewny tego, odpowiadam
tylko w mojem własnem imieniu, nie
tyle jako stronnik Krasińskich, ile jako
przyjaciel ś.p. Pana Bronisława. Ten
bowiem głównie tytuł stał się źródłem
tego zaufania jakiem mnie Państwo
zaszczycają. Otóż w liście Pańskim
znajduję trzy główne kwestye na
które szczerze i z równem zaufaniem
odpowiedzieć pragnę. Kwestye te są:

1º Czy oddając bezwarunkowo Ordyna-
towi korrespondencyę jego Ojca z ś.p.
Bronisławem tr. nie naraziłeś Pan
publiczność naszą na stratę moralną –
oddając Krasińskim to, co powinno
było stać się własnością potomności? –

2º Czy tem wydaniem nie naraziłeś Pan
Rodziny zmarłego na stratę materyalną –
kiedy listy te można było korzystnie
sprzedać Żupańskiemu lub innemu na-
bywcy celem natychmiastowego ich pu-

bl

blikowania, a dochód stąd obrócić na wzniesienie pomnika ś.p. Ojca?–

3° Czy pośpiechem w oddaniu nie pozbawiłeś Pan rodziny i samego siebie tej pamiątki – jaką pragnęliście zachować przez skopijowanie tych listów?

Odpowiedź moja na powyższe kwestye jest następująca:

Ad 1mum. Wyrzut jaki sobie Pan czynisz o narażenie kraju na stratę moralną, pochodzi głównie stąd, że w Poznańskiem napadnięto na Pana o to: „żeś wydał w prywatne ręce listy, które powinny były stać się własnością potomności." – Dziwne zaiste wyobrażenie mają o sobie Poznańczycy, sądząc że wszystko co z pod ich opieki się wysunie, dla potomności przepada. Czyż ci Panowie są jedynymi mecenasami literatury naszej? Czyż Rodzina Krasińskich jest Cenzurą Moskiewską czyhającą na zatracenie i zniszczenie wszelkich zabytków przeszłości

włości naszej? Kogoż więcej obchodzić może
ażeby żadna pamiątka po Z. Kr. nie zagi-
nęła, jak jego własną rodzinę, szczególniej
Syna? Któż ma więcej prawa i tytułu
do opiekowania się pismami po Z.
Kr. pozostałemi jak Syn jego własny?
A czyż listy tego rodzaju jak listy Z. Kr. –
– które są raczej rodzajem pamiętników
jak korrespondencyą prywatną – nie
należą do pism jego i nie stanowią
własności ~~pryw~~ literackiej? Tego zda-
je mi się ani Pan, ani nikt inny nie
zaprzeczy. Któż w krajach cywilizowa-
nych, gdzie własność literacka jest
pod opieką praw, istnieje przepis, że
wszelka własność literacka po śmierci
Autora przechodzi na jego prawnych
spadkobierców ~~prze~~ na przeciąg lat
trzydziestu – dopiero po upływie te-
go czasu staje się własnością ogółu.
Od śmierci Zyg. Kr. upłynęło dopiero lat
10 – pisma więc jego wszelkie i prawo

ich

ich publikowania należy wyłącznie do jego Syna. Sprzedając więc listy w mowie będące Żupańskiemu, lub innemu wydawcy, celem ich publikowania natychmiastowego wyrządziłbyś Pan najoczywistszą krzywdę prawom Ordynata Kr. a całej jego rodzinie sprawiłbyś przykrość nieopisaną ogłoszeniem wielu wiadomości które do pewnego czasu powinny pozostać w tajemnicy. Jednem słowem stanąłbyś Pan w przykrej kolizyi z domem Krasińskich – a czy byłoby to Panu i Żonie pańskiej miłe – sam na to najlepiej odpowiedzieć Pan możesz. – Nie przeczę że mieliście Państwo prawo zatrzymać te listy jako pamiątkę dla siebie – a Ordynatowi udzielić tylko pozwolenia na ich odkopijowanie – ale publikować je, lub je pozbywać celem natychmiast swej publikacyi – nie możecie, bez ubliżenia prawom Ordynata. Gdybym ja listy jakie posiadam po Ojcu waszym, sprzedał Żupań-

[illegible]

skiemu, jako listy po znakomitym czło-
wieku, celem ich natychmiastowego pu-
blikowania – i tym sposobem rozpowsze-
chnił wiele wiadomości, których ogłoszenie
mogłoby być dla Państwa niemiłem –
czyż nie stanąłbym wbrew wszelkim
względom do jakich, jako przyjaciel zmar-
łego, jestem dla Was obowiązany? Tak,
niezawodnie. Bo mam tylko prawo zatrzy-
mać dla siebie te listy do śmierci najmilszą
pamiątkę, ale publikować je bez wa-
szego pozwolenia, nie mogę. – W tym
samym stosunku jesteście Państwo do ro-
dziny Zyg. Kr. i jestem pewny, bo daliście
tego najlepszy dowód, że tym stosunkom
dla żadnych materyalnych względów nie
chcecie ubliżyć. – Dla zaspokojenia zaś
sumienia pańskiego o dobro potomności,
to jeszcze dodam że przecież Rodzina Kr. –
– kiedy ordynat był jeszcze nieletni – pier-
wsza objawiła chęć publikowania
listów Z. Kr. po jego śmierci – bez czego

nie

nikt, oprócz przyjaciół zmarłego, nie byłby nawet wiedział o korrespondencyi licznej Zyg. Kr. i nie byłby się jej domagał. Nie-czekając więc, aż Poznańczycy raczą się tem zająć, poleciła Rodzina wydawnictwo najbliższemu przyjacielowi zmarłego ś. p. Konstantemu Gaszyńskiemu. Ten ze swoich własnych listów i z listów jakie posiadał Rodzina wydał tom jeden pod tytułem: „Wyjątki z listów Zygmunta Krasińskiego tom I.“ Dla czego tylko wyjątki? Odpowiedź na to łatwa. — Zygm. Kr. w listach swoich mówił o rozlicznych kwestyach które podzielić się dają na trzy główne kategorye: 1° Literatura i sztuki piękne. 2° Polityka która zajmuje najprzeważniejsze miejsce. 3° Stosunki prywatne. Drukować to wszystko teraz, co Zygm. Kr. mówił w listach swoich o kwestyach politycznych — byłoby niezawodnie nauczającem i publiczności naszej na jakiś

cię

nasby zabawiło - ale rodzinę zmarłego wy-
stawiłoby na najokropniejsze prześlado-
wanie Rządu Rossyjskiego. Publiczność
więc za korzyść odniesioną z listów, po-
niosłaby stratę większą gdyby za to skon-
fiskowano całą Bibliotekę Krasińskich
która zawiera nieocenione skarby dla
Historyi naszej - i gdyby zabrano całą
fortunę Kr. której zachowanie może
wiele dobrego przynieść dla kraju.
Również drukować to co Zygm. Kr.
o znajomych powierzał w tajemnicy
przyjaciołom, byłoby przeciwne wszel-
kiej przyzwoitości i wszystkim, skoro wie-
le z tych osób jeszcze żyje. Z tych też
powodów Gaszyński ograniczył się tylko
na kwestyach do 1ej kategoryi nale-
żących - politykę zaś i stosunki pry-
watne zostawił na późniejsze czasy.
Ale gdy po ogłoszeniu pierwszego tomu
udał się do przyjaciół zmarłego któ-
rzy najwięcej listów posiadali, o mu-

tę

teryały na dalsze tomy – wszyscy odmó-
wili. A pierwszy Pan August Cieszkow-
ski którego sąd dla innych może służyć
za wyrok, odpowiedział: „Listy ludzi zna-
„komitych, jak listy Z. Kr. nie mogą być
„drukowane w wyjątkach – tam każdy
„wyraz, każdy ustęp ma znaczenie i
„opuszczony być nie powinien. Wyry-
„wać z nich ustępy według swego upo-
„dobania i stosownie do okoliczności,
„jest to popełniać świętokradztwo
„względem pamięci zmarłego. Listy
„takie można i należy drukować w ca-
„łej zupełności – a skoro teraz okoliczno-
„ści na to nie pozwalają i jest to żą-
„dną miarą niepodobnem – lepiej więc
„wstrzymać publikacyą i czekać sto-
„sownej pory." – Tego samego zdania
był zdaje się Pan Bronisław, skoro listy
swoje schował i nie chciał się nawet
przyznać do ich posiadania; oświadczył
że je zniszczył, obawiając się aby nie był

zmarły

zmuszony pozwolić na publikacyę wyjątków.
Oto powody dla których dalszą publikacyą wstrzymano. Ale cóż należy przedsięwziąć ażeby listy rozproszone po całym świecie, uchronić od cząstkowej zagłady i przechować dla potomności? najlepiej zgromadzić je w pewnem i bezpiecznem miejscu gdzie publikacya ich będzie czekać stosownej pory – a tem miejscem najodpowiedniejszem jest zdaje się domowe ognisko zmarłego, bo nikt z większą czcią i poszanowaniem czuwać nad przechowaniem tych pamiątek nie może jak syn jego własny. Tą drogą poszedł pierwszy Gaszyński kiedy umierając złożył w moje ręce listy Z. Kr. do niego pisane i Pamiętnik przez siebie skreślony pod tytułem: „Zyg. Kr. i moje z nim stosunki" przekazując to wszystko synowi Zygmuntowi, z tem dodaniem ażeby ani listów w całości, ani Pamiętnika nie drukować teraz dopiero po upływie pewnego czasu. I Szanowni

Pan

Państwo oddając listy po Ojcu Waszym
pozostałe Synowi Zygmunta, nie odda-
liście je pewno na zatracenie, i tem
szlachetnem postąpieniem okazali-
ście tylko poszanowanie dla pamięci
Zyg. Kr. i jego stosunków z Waszym
Ojcem. Tym sposobem wyrządziliście
największą usługę potomności, bo
nigdzie te listy nie mogą być prze-
chowane w większem poszanowa-
niu jak pod opieką Syna – który pew-
no także goręcej jak ktokolwiek
pragnie doczekać tej chwili ażeby
wszystko co po Ojcu pozostało mógł
publikować. Zarzuty jakie Pana
w Poznańskiem spotkały są bez pod-
stawy bo wychodzą od ludzi nieznają-
cych gruntownie rzeczy całej i sprawy.
Na potwierdzenie tego miałbym wiele
faktów do przytoczenia – ale i tak list
już za obszerny, wolę więc zostawić je
do ustnej rozmowy gdy się kiedy spot-
kamy. –

Poniedziałek d. 18 Paźdz. 1809 r.

W Sobotę wstrzymać musiałem dokończenie listu bo otrzymałem list od Ordynata w którym donosi mi że znalazłszy w Pan klimat grożący ciężką zimą przenosi się do Mentony – przytem kilka nagłych komissów które do obecnej pory nie pozwoliły mi zająć się pisaniem. Pozostaje mi zaś odpowiedzieć na dwie ostatnie kwestye a mianowicie:

Ad 2um co do kwestyi materyalnej. Wdzięczny jestem Panu żeś mi otworzył pole do pomówienia o tej drażliwej kwestyi i odpowiem na nią z równą szczerością jak mi była postawiona. Kiedy otrzymałem list pański z 13 Sierpnia donoszący o odnalezieniu listów i zawiadomiłem o tem Ordynata – ucieszył się niezmiernie i rzekł do mnie: „Najmocniej czuję się obowiązany Państwu Butkiewiczom za Jego gotowość odstąpienia mi listów mego Ojca, ale trudno mi zapomnieć że tą ofiarą po-

zbę

pozbawiają się nie tylko pamiątki mora-
lnej wartości mającej - ale także ponoszą stra-
tę materyalną - bo gdyby byli interesowni
i pamiątki te chcieli spieniężyć pewno
znaleźliby się amatorowie którzyby im
dobrze za to zapłacili. Nie mogę więc na-
rażać ich na tę stratę - tem bardziej że Pan
Bronisław pewno po sobie majątku wiel-
kiego nie zostawił. Racz Pan zatem łaskawie
porozumieć się z Panem Antkiewiczem
jakbym to mógł skompensować i najle-
piej urządzić." To też był główny powód
iż w odpowiedzi mej wtedy pisałem naj-
wyraźniej że pragnę się z panem oso-
biście spotkać gdzie i rozmówić. Nie-
dawno wyjeżdżał z Warszawy i oświadczył
Ordynatowi że wybiera się do Fryburga,
żonie mi to samo powtórzył, prosząc
aby się porozumieć o wa-
runki materyalne. Przybywszy do
Fryburga Pana nie zastałem, ale
u Pani znalazłem przyjęcie nacecho-
wane taką uprzejmością i gościnno-

ścią

na ich odkopijowanie. Skoro zaś uprzej-
mość swoją posunęliście tak daleko
żeście mu same listy oddali bezinteres-
sownie — tem bardziej macie wszelkie
prawo żądać ich kopii dla siebie. I
pewny jestem że jej Ordynat nie odmówi —
z warunkiem że jej nie będziecie publi-
kować dopóty, dopóki prawo publiko-
wania listów Zygm. Kr. jemu samemu
tylko służy. — Obowiązuję się nawet sam
listy te dla Państwa skopijować — ale
terminu oznaczyć nie mogę. Listy zabrał
Ordynat muszę więc z nim pod tym wzglę-
dem się porozumieć — ale kiedykolwiek
bądź zobowiązania mego dotrzymam. —

Odpowiedziawszy na wszystkie kwe-
stye pozostaje mi tylko prosić Pana o za-
wiadomienie mnie o terminie wyjazdu
waszego z Trybunału i czy Pani Trentowska
jedzie z Wami lub nie do kraju. Mam na-
dzieję że przed wyjazdem będę mógł jeszcze do
Państwa napisać. Ja zostaję w Paryżu je-
szcze do połowy Listopada — następnie

jadę

jadę Krakowa gdzie całą zimę zapewne zabawię.

O książkach i chęci ich nabycia o tyle tylko istnieje kwestya o ile ich Pan ze sobą nie będzie mógł zabrać i o ile byłbyś zmuszony je pozbyć. w takim tylko razie prosiłbym o pierwszeństwo dla Biblioteki Kr. aby je mogła nabyć jako pamiątkę po Bronisławie Trentowskim. Książki jednak które Pan w liście wymieniasz może i dla Pana przydaćby się mogły – idzie tylko o wprowadzenie je do kraju. Podaję więc taki projekt: Przyślij mi Pan tu do Paryża te pisma periodyczne polskie i francuskie – a ja obowiązuję się sprowadzić je do Warszawy (wyjąwszy broszur emigracyjnych). Stamtąd łatwo Pan będziesz mógł zabrać je sobie do Litwy – a gdybyś Pan nie chciał, w takim dopiero razie porozumielibyśmy się o nabycie ich dla Biblioteki. – Broszury zaś emigracyjne mogę nabyć dla Biblioteki Krakowskiej. –

Doskonały zrobiłeś Pan wybór, oddając materyały do napisania biografii Kraszew=

ski

zkiemu – oprócz powagi jaką ma pióro je-
go – jest to zresztą człowiek bardzo zacny,
mimo wszystkich na niego krzyków któ-
ry najlepiej ocenić potrafi i oddać tak
stanowisko ś.p. Br. Tr. w Literaturze na-
szej, jak i zasługi Jego położone dla kraju.

Kończąc na tem proszę Pana oświad-
czyć najniższe moje uszanowanie Pani
Trentowskiej. Żonie zaś wyrazy naj-
żywszego poważania i racz Pan dla
siebie zachować zapewnienie praw-
dziwego szacunku

najniższy sługa

Panicz.

P.S. Proszę najmocniej przeprosić Panią Butkiewicz że obiecanej książki „Wyjątki z listów Zygm. Kras." dotąd nie przesłałem. Tutaj w Paryżu książka ta zupełnie wyczerpana w handlu księgarskim, ani jednego egzemplarza niedostanie. Musiałem postarać się o edycyą bezprawną którą jakiś księgarz niemiecki wydał, niepytając nikogo o pozwolenie. Sprowadzenie z Lipska zajęło pewien czas – i jak tylko książka wyjdzie z oprawy natychmiast ją prześlę do Frybnega. A czy macie Państwo Pisma kompletne Zygmunta Krasińskiego? –

Paryż d. 30 Paźdź. 1869 r.

Szanowny Panie!

W załączeniu przesełam list Ordynata do Pani Trentowskiej – jest on podziękowaniem za listy Ojca – podziękowaniem wprawdzie spóźnionem trochę, ale jest pisane wprzód nim ja ostatni list Pański otrzymałem – dlatego niezawiera jasno określonej odpowiedzi na życzenie Państwa. Życzenie to przesłałem natychmiast Ordynatowi ażeby się porozumiał z Matką i mógł dać odpowiedź nim Państwo z Friburga wyjadą, bo pojmuję ile odpowiedź ta obchodzić Was może. –

W połowie przyszłego miesiąca stąd wyjeżdżam, z zamiarem pozostania na

zim

zimę całą w Krakowie – Taki przynaj-
mniej jest plan mój oddawna ułożony.
Czy go nie zmieni co jeszcze – jakie na-
głe, nieprzewidziane okoliczności, lub
jakie polecenie tych od których zale-
żę – przewidzieć nie mogę – nie my-
ślę jednak aby się to zmieniło. Cie-
szyłbym się mocno gdybym mógł
z Państwem widzieć się jeszcze w Kra-
kowie i służyć Wam za przewodnika
w rodzinnem mieście mojem.
Wszakże uprzedzam że Kraków w tej
porze jest bardzo smutny – będzie
można tylko zwiedzić miejscowe pa-
miątki i zabytki – ale okolic które-
mi Kraków słynie niepodobna zwie-
dzać jak w letniej porze – Wieliczka,
Krzeszowice, Bielany – wreszcie około
samego miasta Mogiły Krakusa,
Wandy, Kościuszki tylko w porze

pory

pogodnej i ciepłej zwiedzane mogą przedstawić urok miejscowy obok historycznej i narodowej wartości.

Gdybyś Pan zdecydował się wyprawić książki na Kraków potrzeba będzie mniej więcej trzy tygodnie lub miesiąc czasu aby tam doszły par petite vitesse — możnaby je wyexpediować pod adresem Księgarni „D. E. Friedleina" który jest mój dobry znajomy i zwykle wszystkie przesyłki moje załatwia. Pakując należy sporządzić spis, który dla kontroli przy odbiorze książek może być potrzebny. — Z Krakowa w ciągu zimy uczniowo mogłyby się dostać do Warszawy i tam czekać dalszego Pańskiego rozporządzenia. Zależy to od Pańskiej decyzyi i woli. Byłbym Panu mocno obowiązany gdybym mógł do mego księgozbioru otrzy-

mać Przedburzy i Wizerunki polityczne –
których nie mam – „Trzy Kazowki" –
mam w Warszawie ofiarowane mi
jeszcze w r. 1859 przez Pana Bronisła-
wa, zaraz po ich ukazaniu się. –

W liście pańskim jest wzmianka o wy-
słaniu fotografii Ojca – tej jednak do-
tąd nie otrzymałem. –

Co do pomysłu na nagrobek –
Oleszczyńskiego nie znam i nie ma
go tu w Paryżu – ale poproszę o to
jednego z moich znajomych zdolne-
go Rzeźbiarza Polaka który to
chętnie i con amore zrobi. –
Łącząc najniższe uszanowanie
dla Pani Trentowskiej i wyrazy
szczerego poważania dla Żony Pań-
skiej – żegnam Szanownego
Pana szczerem pozdrowieniem
i proszę o doniesienie mi o mej
decyzji co do wyjazdu –

Pełen szacunku
Janicki

Paryż d. 4 Listop. 1869 r.

Szanowny Panie! W ostatnim liście moim zapomniałem dotknąć ważnej kwestyi odnoszącej się do Biografii śp. p. Bronisława Trentowskiego. Donosiłeś mi Pan że Kraszewski wziął na siebie skreślenie biografii i ogłoszenie jej w Kłosach ale narzeka że z powodu Cenzury nie będzie mógł powiedzieć wszystkiego co można i należy. Otóż możnaby Biografiję ogłosić także w Roczniku Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu – jaki pojawia się z początkiem każdego Roku. Mówiłem o tem z P. Bronisławem Zaleskim który jest Sekretarzem tego Towarzystwa a zarazem Redaktorem Rocznika i oświadczył mi że zająłby się napi-

saniem Biografii i ogłoszeniem jej
w Roczniku gdyby do tego miał sto-
sowne materyały. Myślę że należa-
łoby korzystać z tej gotowości P. Za-
leskiego – tembardziej że Rocznik
jest właśnie pismem w którem gro-
madzą się głównie wspomnie-
nia o wszystkich naszych rycerzach
miecza i pióra zmarłych
na emigracyi. Gdyby to było zgo-
dne z myślą i życzeniem Pań-
stwa – możebyś Pan był łaskaw
upoważnić Kraszewskiego ażeby
materyały przesłane mu przez Pa-
na po ich zużytkowaniu ode-
słał do Paryża P. Zaleskiemu –
Są oni ze sobą w ciągłych stosun-
kach i korrespondencyi jako
dwaj najbliżsi przyjaciele – to
Kraszewski chętnie spełni po-

polecenie Pańskie i z Zaleskim
się porozumie. Z mej strony zaręczam
Państwa że P. Zaleski i sercem i piórem
odpowie temu zadaniu. Życie poświę-
cone sprawie ojczystej – dziesięć
lat spędzonych w kopalniach Oren-
burga i Szynelu żołdackim nauczy-
ły go czuć i cenić zasługi położo-
ne w sprawie ojczystej – przytem
znany jest jako zdolny pisarz
i znakomity artysta. Prosiłem
go także o projekt do nagrobka –
wybierze się z projektów ten który
będzie najlepszy. –

Władysław Oleszczyński rzeźbiarz,
o którym zapewne Pan myślałeś pisząc
do mnie już nie żyje – Umarł
w Rzymie roku zeszłego i tam
pochowany. –

Bądź Pan łaskaw zawiadomić mnie czy P. Zaleski Bronisław może liczyć na udzielenie mu materyałów ażebym przed odjazdem moim mógł mu tę wiadomość udzielić. —

Łącząc najniższe ukłony dla Pani Trentowskiej i Żony Pańskiej zeznam Szanownego Pana szczerem pozdrowieniem i zapewnieniem poważania —

Jerzy Zaniecki

Paryż 7 Listopada 1869. –

Szanowny Panie! Stokrotne przesełam dzięki za fotografiję która na zawsze miłą dla mnie pozostanie pamiątką. Nawzajem przesełam koleję żelazną. Listy które wczoraj właśnie odebrałem z oprawy najdalej za trzy dni powinny być w Fryburgu a więc jeszcze przed odjazdem państwa. Co do Krasińskiego Dzieł z tych, zapewne Państwo niemoglibyście zabrać ze sobą dlatego odbierzesz je Pan w Warszawie razem z książkami swemi. –

Co do wyjazdu mego stąd, nieprzewidziana zaszła odwłoka. – Ciąży na mnie obowiązek umieszczenia w jednym z tutejszych zakładów naukowych, młodego człowieka przybywającego z Warszawy. Miał przybyć niezawodnie przed 15tym. Tymczasem wczoraj otrzymuję list że dla trudności paszportowych

wych nie może przybyć wcześniej jak między 15 a 20 b.m. Od obowiązku tego nie mogę się usunąć ani wymówić, muszę więc czekać. Z tego powodu nie wcześniej jak dopiero 20 stąd wyjadę, a że muszę jechać na Drezno i tam się zatrzymać dni 2. przeto w Krakowie żadną miarą wcześniej stanąć nie mogę jak 25go b.m. – Gdyby ta okoliczność miała mnie pozbawić przyjemności spotkania Szanownych Państwa w Krakowie – w takim razie racz mnie Pan przed wyjazdem uwiadomić – a ja uprosiłbym kogo ze znajomych ażeby mnie zastąpił w ułatwieniu zwiedzenia pamiątek Krakowskich. –

List do Friedleina wyślę z uwiadomieniem go w interesie książek – a przy tej sposobności daruj Pan że zapytam w interesie Pańskim dla czego kufer z rzeczami wyprawiony do Mysłowic poste restante

jeżeli Państwo jedziecie na Wiedeń? Kiedy ani z Wiednia do Krakowa – ani z Krakowa do Warszawy nie jedzie się na Mysłowice. Chyba że z Krakowa do domu zamyślacie Państwo jechać na Wrocław, Poznań i Królewiec co byłoby znacznem przedłużeniem drogi. Rzucam tylko to pytanie w obawie czy wysłanie kufra do Mysłowic nie stało się wnętrzem pomyłki. –

Co do przesłania Materyałów Zaleskiemu zależy to zupełnie od Pańskiej woli i decyzyi – zrób Pan jak dla Pana będzie dogodniej i lepiej – Jeżeli możesz Pan przesłać je bezpośrednio od siebie nie czekając i nie oglądając się na Kraszewskiego – będzie to ułatwieniem dla piszącego bo mniej będzie czekał, a z wygotowaniem Rocznika musi się spieszyć Zaleski. Adres jego ten sam co Biblioteki Polskiej w Paryżu to jest: „Quai d'Orléans. 6." –

Co do Hoteli w Krakowie – najbliższy

Kolei

kolei żelaznej jest Hotel Pollera – a w środku miasta najlepszy Hotel Saski w którym ja zwykle staję. Gdyby zaś w tych dwóch nie było miejsca – pozostaję do wyboru Hotel Drezdeński albo Hotel pod Białą Różą. – Na Dworcu kolei jest zwykle Omnibus Hotelu Saskiego który zabiera przyjeżdżających. Gdyby pobyt Państwa w Krakowie wypadł przed moim tamże przyjazdem – wiadomość o mnie można mieć „w Pałacu Potockich pod Baranami" – albo też na poczcie w biurze poste restante znalazłbyś Pan list pod swoim adressem. –

Oczekując odpowiedzi – pozostaję

pełen szacunku

Pani

Pani Trentowskiej i Żonie Pańskiej moje najgłębsze uszanowanie. –